

Zbudowane około 7400 r. p.n.e. Catalhöyük przypominało indiańskie *pueblo* – nie miało murów obronnych, wież, ulic, pałaców czy akropolu. Jego mieszkańcy żyli w skromnych, przylepionych do siebie jak klocki, dwuizbowych domach. W dwóch tysiącach domów mogło żyć ponad 8 tys. ludzi, czyli więcej niż w niejednym średniowiecznym mieście. Musiało im być bardzo dobrze, skoro przetrwali w Catalhöyük 1400 lat!

W 1958 r. brytyjski prehistoryk prof. James Mellaart zwrócił uwagę na dziwne wzniesienie zwane Catalhöyük (z tureckiego Wzgórze Widelca), około 50 km na południowy wschód od miasta Konya w Anatolii. Na podstawie znajdujących tam cegieł, kawałków ceramiki i narzędzi doszedł do wniosku, że musi to być stanowisko z wczesnego neolitu (sprzed ok. 9 tys lat). Wykopaliska (1962–1965) nie tylko potwierdziły jego przypuszczenia, ale wręcz zrewolucjonizowały wizję neolitu. Nikt nie sądził, że już wtedy budowano tak rozległe (15 ha, czyli 13 boisk piłkarskich) i gęsto zaludnione osiedla. Naukowcom wydawało się, że pierwsze osady rolników powinny być małymi wioskami, wokół których rozciągały się pola i zagrody z bydłem.

### **We władzy kobiet?**

Ponieważ mieszkańcy Catalhöyük wznosili nowe domy na starych, wykorzystując ich fundamenty, przez prawie półtora tysiąca lat miasto utworzyło 20-metrowe wzniesienie. Prostokątne domy o podobnym planie i rozmiarach (około 25 m<sup>2</sup>) wznoszono z drewnianych belek, trzciny i suszonych cegieł. Między nimi zostawiano tylko nieliczne dziedzińce, w związku z tym do izb ludzie wchodziłi po drewnianych schodach przez otwór w dachu, na którym zresztą spędzali większość dnia. Co ciekawe, w Catalhöyük nie znaleziono ani jednej studni, nic nie wskazywało też na to, że ścisła zabudowa miała charakter obronny albo że mieszkańcy osady byli kiedykolwiek zmuszeni do obrony.

W izbie z paleniskiem gotowano i spożywano posiłki, w drugim pomieszczeniu spano na ławach wybudowanych wzdłuż ścian, pod którymi chowano swoich zmarłych. Najbardziej zaskoczyły odkrywców malowidła i płaskorzeźby na ścianach niektórych pomieszczeń. Ornamenty geometryczne, wizerunki byków, jeleni, lampartów, sępów, a także mężczyzn, bezgłowych ciał i grubych kobiet z pewnością miały znaczenie rytualno-magiczne i odzwierciedlały świat wierzeń ówczesnych ludzi. Mellaart nazwał te pomieszczenia „sanktuariami”, a ponieważ stanowiły one aż 20 proc. wszystkich odkopanych budynków, uznał, że natrafił na „dzielnicę kultową”.

Mellaart wpadł też w inną pułapkę. W owym czasie panowało przekonanie, że patriarchyt poprzedzała epoka rządów kobiet. Według badaczy wraz z neolitem człowiek osiadły – rolnik i hodowca – za najważniejszą uważał boginię płodności i urodzaju, zwaną Wielką Matką. Mellaart, wykształcony w duchu tej tradycji, po odkryciu malowideł i glinianej figurki potężnej, siedzącej na tronie kobiety, był przekonany, że natrafił na osadę, w której dominował kult bogini matki. Amerykańska archeolog Marija Gimbutas posunęła się jeszcze dalej. W wydanej w 1974 r. książce „Bogowie i boginie starej Europy” stwierdziła, że w Catalhöyük istniał matriarchyt.

Chociaż Mellaart przebadął tylko 4 proc. stanowiska, udało mu się sprawić, że Catalhöyük

trafiło do encyklopedii i podręczników historii jako jedno z najważniejszych stanowisk świata związane z początkami cywilizacji i urbanizacji. Nadal jednak pozostawało wiele niewyjaśnionych kwestii.

## **Rytuał łowów**

W 1993 r. po blisko trzydziestoletniej przerwie archeolodzy wrócili na Wzgórze Widelca. Kierownikiem prac został prof. Ian Hodder ze Stanford University. Zakrojone na ogromną skalę wykopaliska (w trakcie jednego sezonu na stanowisku pojawia się ponad 100 specjalistów) trwają do dziś. – *Mellaart odkopał ponad 100 budynków w ciągu 5 lat, my w tym samym czasie badamy jeden dom, z tą różnicą, że pochylamy się nawet nad najmniejszymi mikrośladami* – mówi prof. Lech Czerniak z Uniwersytetu Gdańskiego, który od 2001 r. wraz z dr. Arkadiuszem Marciniakiem z uniwersytetu w Poznaniu biorą udział w tych pracach.

Badacze Catalhöyük najpierw rozprawili się z mitem o „dzielnicy świątyni”. Ponieważ w dekorowanych „sanktuariach” znajdowali takie same ławy do spania, paleniska i mikroślady, świadczące o zwykłych czynnościach dnia codziennego, doszli do wniosku, że każda rodzina miała swoje pomieszczenie kultowe, w którym chowała zmarłych i czciła ich pamięć. Być może brak świątyni jako miejsc kultu publicznego był specyficzną cechą tego okresu, a może istniały one poza osadą?

Również kategoryczne stwierdzenie, że w Catalhöyük władzę sprawowały kobiety, kłóciło się z tym, co oprócz wizerunków grubych kobiet znajdowało się na ścianach domów. Byki, jelenie czy lamparty, niektóre z penisami w stanie erekcji, to atrybuty męskiej siły, symbolizujące dziką naturę. Badania zębów i kości dowiodły, że dieta kobiet i mężczyzn była taka sama i że obie płcie mniej więcej tyle samo czasu przebywały w domach. Również pochówki nie wskazują na jakiegokolwiek preferencje względem płci. Co innego wykazała analiza mikroskopowa milimetrowej warstwy z podłóg domów. Okazało się, że nie tylko ławy, na których sypiano, miały swoje męskie i żeńskie rewiry, ale także w różnych częściach domu wykonywano różne czynności. Wyraźnie podzielona na płcie była sfera *sacrum*. Kobiety co prawda uczestniczyły w uctwach po polowaniach na dzikie zwierzęta, ale wszystkie rytuały związane z łowami były domeną mężczyzn. W dodatku największa ilość znalezisk „bogiń matek” pochodzi z młodszych warstw, jak gdyby wcześniej najważniejszą funkcję w religii pełniły jednak łowy i dzikie zwierzęta. Najwyraźniej kwestie religijne nie miały większego wpływu na życie wspólnoty, w której płeć nie była istotnym czynnikiem.

## **Jedna wielka komuna**

Najnowsze badania w Catalhöyük fundamentalnie zmieniły sposób postrzegania procesu powstawania miast. Okazało się, że ludzie najpierw zaczęli mieszkać razem w dużych grupach przez okrągły rok, a dopiero potem orać pola, a nie na odwrót, jak powszechnie sądzono wcześniej. – *Wprowadzenie osiadłego stylu życia, a w dalszej konsekwencji opanowanie rolnictwa i hodowli, wymagało najpierw udomowienia człowieka – koczownika, łowcy i zbieracza. Wtedy dokonana się największa rewolucja w sposobie myślenia o porządku świata, a w konsekwencji rewolucja symboli* – mówi prof. Czerniak. Mieszkańcy Catalhöyük zakładali osadę jeszcze jako myśliwi, polujący na biegające po okolicznych górach stada

dzikich zwierząt. Ale nawet gdy już uprawiali ziemię i hodowali kozy, owce i bydło, z lubością wyprawiali się na łowy. Około 6000 r. p.n.e. ze ścian domów znika motyw dzikich zwierząt, jakby czas wielkich wspólnych polowań przeminął.

Zwarta i rozległa zabudowa, duża liczba mieszkańców oraz długość funkcjonowania Catalhöyük sprawiła, że od razu okrzyknięto je najstarszym miastem świata. W rzeczywistości neolityczna osada nie ma wszystkich cech typowego miasta. Nic nie wskazuje na to, że jej mieszkańcy parali się wyspecjalizowanym rzemiosłem i handlem. Trudno też zakładać, że to miasto łowców było elementem jakiegoś organizmu państwowego, w którym istniały warstwy społeczne, wprost przeciwnie – wygląda raczej, jakby zamieszkiwała je jedna wielka komuna. Według Ian Hoddera najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem powstania tak ciasnego skupiska domostw jest to, że ludzie chcieli być chowani w pobliżu swoich bliskich.

Po opuszczeniu Catalhöyük przez dwa tysiące lat nie powstały na świecie żadne większe osiedla. Prawdziwa rewolucja urbanistyczna miała nastąpić dopiero na Bliskim Wschodzie.